Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 27 stycznia 1844.

POPULARNOŚĆ.

Ubieganie się o popularność było jedném z najwybitniejszych znamion odznaczających dawną szlachtę naszą. Na rozwinięcie i utrwalenie téj skłonności wpływał silnie sam układ społeczeństwa. Jakoż, kiedy wszystko od zezwolenia szlacheckiego narodu zależało, każdy musiał sobie zawczasu skarbić jego życzliwość, środkami jakie okoliczności podawały. Być popularnym, stało się przedewszystkiém celem, osiągnienie wszystkich zamiarów ułatwiającym. Stan podobny trwał długo, bo przez całe wieki panowania szlachty, popularyzowanie się weszło w obyczaje szlacheckiego narodu, zamieniło się w nałóg, w drugą naturę. Ostatnia rewolucya miała swoje popularne osoby, ma je i emigracya, jest ich również nie mało na ojczystéj ziemi — nie od rzeczy więc będzie, kilka w tym względzie przedstawić uwag.

Rzeczywistéj popularności jaką opinia publiczna otacza człowieka, ktory wielkie zasługi położył dla kraju — nie potrzeba szukać; jest ona skutkiem nie przyczyną wyniesienia się — przychodzi sama, jak skutek po każdéj przyczynie. Aby być rzeczywiście popularnym, trzeba przedewszystkiém reprezentować myśl, uczucie, potrzeby mass, i dla tych myśli, uczuć i potrzeb, poświęcić całego siebie; resztę same okoliczności przyniosą, jeżeli właściwe stanowisko zająć pozwolą. Pułaski, Kościuszko, Dąbrowski, nie szukali popularności, pełnili swoją powinność, poświęcali się dla kraju, i tylu mieli zwolenników i wielbicieli, ile było dusz szlachetnych.

Ubiegający się za popularnością, biorący ją za środek do wyniesienia się, nie pojmują jéj natury i dla tego chybiają celu. Zamiast pełnić bezwzględną powinność, rzeczywiste kłaśdź dla kraju zasługi, szukają oni słabéj mass strony, to jest takiéj, którą poruszywszy, można mieć nadzieję ogólnego, choćby chwilowego, choćby w skutkach szkodliwego dla mass zezwolenia. Fałsz czy prawda — dla nich jedno, byleby zyskali imie głośne, mieli zwolenników. Są oni jak ów żołnierz dla którego krzyż i stopień nie są skutkiem naturalnym jego zasług, skutkiem o którym waleczny nie myśli, — ale celem, pobudką, przyczyną odwagi.

Dlatego, jak łatwo jest w szeregach wojska odróżnić żołnierza pełniącego swoją powinność z przekonania, od takiego co się ubiega jedynie za stopniem i znakiem, tak w politycznėm świecie, nie wątpliwe są cechy odróżniające człowieka poświęcenia, od ubiegającego się za popularnością.

Pierwszy idzie drogą prostą, za myślą jedną, wyraźnie oznaczoną; działa śmiało, otwarcie; jest zawsze jeden i tenże sam ze wszystkiemi przeciwnikami, w obec każdego przesądu i każdéj namiętności. Koło jego zwolenników zrazu szczupłe, coraz się powiększa, jeżeli ożywiająca go myśl jest prawdą. Codzień coś zyskuje, nigdy nie traci, tak że z czasem ogarnąwszy znaczne massy, staje się mimo woli i wiedzy swojéj, popularnym.

Drugi zmuszony wybierać w każdéj danéj chwili, to co mu się zdaje najstosowniejszém dla zyskania zezwolenia wszystkich, nie ma bo nie może mieć jednéj, wyraźnie oznaczonéj myśli. Z nią musiałby narazić się innym, jego przekonań niepodzielającym, a tém samém chybiłby głównego celu. Że jednak w politycznėm świecie trzeba koniecznie udawać przynajmniéj jakieś przekonanie, jakąś opinię, wybiera on zawsze coś środkowego, coby dało się nagiąć stosownie do okoliczności na tę lub na ową stronę.

Wszystkie działania w publicznym interesie kraju wymagają silnych, jasnych, sumiennych przekonań — a on żadnych nie ma; wymagają jedności myśli — a dla niego każda jest dobra, bo każda służyć może za środek; wymagają bezwarunkowego poświęcenia — a on dla swojego tylko celu, dla popularności, wszystko poświęcić jest gotów; człowiek poświęcenia umie zająć najskromniejsze, najmniéj głośne stanowisko, jemu koniecznie pierwszego potrzeba.

Dlatego też tryumf jego chwilowym jest tylko. W miarę jak odsłaniają się pobudki działania, traci on ciągle na wziętości. Idąc z upadku do upadku, mimo poczciwych niekiedy chęci, skażonych jedynie próżnością, stawszy się pośmiewiskiem publiczném, nie zdolny jest nic przynieść sprawie ogólnéj, choćby nawet szczerze i sumiennie do jéj tryumfu przyczynić się pragnął.

Jeżeli znowu uda mu się podejść sumienie mass i stać się rzeczywiście popularnym, wyniesienie jego sprowadza zawsze nie małe na kraj klęski. Zająwszy wysokie stanowisko, interessami publicznemi kierując, musi w nim odsłonić się i na jaw wyjść to, z czém przedtém najstaranniéj się taił. Massy z zadziwieniem spostrzegają innego człowieka, nie tego któremu dały swą miłość i uwielbienie. W saméj rzeczy, jest on tém, czém był dawniéj, maska tylko spadła; na nieszczęście, nieraz

spada ona za późno, to jest kiedy pod jéj zasłoną nie jedna zgubna dokonała się czynność.

Takiemi gruzami dawnych popularności, zawaloną jest Polska i emigracya. Im popularność była głośniejszą, tém większy był upadek, bo reakcya z natury swojéj przechodzi zawsze naturalne granice. Miejsce dawnych uwielbień zajęło powszechne złorzeczenie, albo nielitościwe szyderstwo.

W dzisiejszym stanie Polski i emigracyi, kiedy nowe na wszystkich ciążą obowiązki, nową myślą i nowemi kraju potrzebami wskazane, ubiegający się za popularnością, w nich także poszli szukać i dla siebie żywiołu. Panująca myśl, publiczna potrzeba, uczucia narodowe, stały się środkiem zyskania wziętości, dobréj opinii, rozgłosu, znaczenia.

Ileż to naprzykład jest ludzi uchodzących za patryotów, którzy to zaszczytne miano, okupują oznakami niechęci przeciwko najezdnikom, ale takiemi tylko, które z jednéj strony niekompromitują ich w obec rządu, z drugiéj każą się domniemywać wielkich, tajemnych zamiarów i głębokich uczuć przemocą jedynie tłumionych. Jeżelibyś chciał wiedzieć co to jest ten patryotyzm, zażądaj jakiéj rzetelnéj ofiary — a mniemany patryota cofnie się, i maskę swoją u stóp twoich zostawi.

Ale mniejsza jeszcze o te krótko trwałe i nietrudne do zdemaskowania popularności; ważniejszą jest rzeczą, iż wielkie nawet poświęcenie bywa niekiedy chęcią zabłyszczenia skażone. Narażać się na rozmyślne prześladowanie, cierpieć męki więzienia, puszczać się na wygnanie, w celu zabłyszczenia choć na chwilę, odróżnienia się od innych, zajęcia zaszczytnego miejsca w opinii publicznéj, nie jest to dobrze służyć ojczystéj sprawie. Polska czego innego dzisiaj potrzebuje, a tém samém czego innego od prawych dzieci swoich wymaga. Nie dźwignie ją żaden pojedynczy, choćby największego charakteru człowiek, ani żaden pojedynczy czyn najwięcéj nawet bohaterski. Dla złamania tak wielkiego jarzma, jakie Polskę uciska, wszystkie indywidualne usiłowania, wszystkie pojedyncze siły, zlać się muszą w jedno wielkie usiłowanie, w jedną powszechną siłę; a to zlanie się nie może być dziełem czyjegoś indywidualnego, choćby najgłębszego uczucia, woli i rozumu, ale wspólnéj wszystkich pracy, a pracy ciągłéj, wytrwałéj, umiejętnéj, nadewszystko zaś nieskażonéj żadnemi widokami osobistości, chociażby najmniéj nieszlachetnemi. Poświęcenie interesowne, nie jest poświęceniem, a tém samém nie jest i siłą; a jeżeliby nawet nią się stało, w skutkach swoich gorzkie dla sprawy ogólnéj przynosi owoce, które ją zatruć i w nową przepaść wtrącić mogą.

Tu na emigracyi, ileż to jest, nie mówimy już patryotów — patryotami są wszyscy — ale mniemanych demokracyi wyznawców, którzy jednak w niczém do jéj tryumfu nie przyczyniają się. Dla nas, demokracya jest potrzebą Polski, warunkiem jéj odrodzenia; dla nich, jest to myśl jak każda inna, która ponieważ stała się panującą, za narzędzie zyskania popularności służyć może. Stąd w ustach pełno jest demokracyi, w czynach jéj nie ma.

Moglibyśmy tu nie jedną osobę na publiczną wyprowadzić scenę zaczynając od skromnego Lelewela i popularnego Wojewody (Ostrowskiego), a kończąc na różnych małych urzędnikach emigracyjnych, nie mniéj uporczywie i namiętnie jak oni szukających znaczenia i wziętości, bez żadnéj szlachetniejszéj myśli, bez żadnego wyższego celu. Ale taki przegląd chybiłby celu swojego, nadałby rozgłosu imionom, które właśnie rozgłosu pragną, a my chcielibyśmy zwrócić ich działalność ku wznioślejszym celom. Powiemy im więc raczéj: jeśli dla działania w sprawie ojczystéj, potrzeba wam innego bodźca, jak uczucie obowiązku, jeżeli chcecie koniecznie popularności — nie otrzymacie jéj idąc śladem przodków waszych — szlachty. Leży ona na wielkiéj, szerokiéj, otwartéj, prostéj drodze czystego poświęcenia i rzetelnych zasług; tłum chętnie rozstępuje się przed każdą wyższą zdolnością i wyższém poświęceniem; wita oklaskami każdą szlachetną ambicyę służenia sprawie ojczystéj. Idźcie więc po téj drodze, nie ma tam tłoku; znajdziecie i popularność o którą wam tyle chodzi. Ona pomoże wam do zniesienia trudów podróży, jeżeli już własne siły wasze na to nie wystarczają. Ale przyszedłszy do kresu, jeżeli w drodze nie pozbędziecie się nieczystych pobudek, jeżeli ich szlachetnemi nie zastąpicie, upadek wasz musi być tém straszniejszym, im zręczniéj sumienie publiczne pozorami poświęcenia uwieść potrafiliście.

W zeszłym numerze *Demokraty* umieściliśmy wiadomość o więzieniu w cytadelli warszawskiéj — dodajemy do téj wiadomości jeszcze niektóre szczegóły.

Obwinieni o zbrodnię stanu i oddani pod sąd wojenny, zostają już prawie zawsze potępionymi. Zwykłe kary są: wysłanie na Sybir, Kaukaz, lub na wieczną służbę w sołdaty. Aby zaś młodzież surowéj kary nie uszła, naznaczono kilka kategoryj tego areopagu Moskwy. Najprzód sąd wojenny zwyczajny, późniéj audytoryat, nareście sam Paszkiewicz rozbiera winę, i tym sposobem urosłą sprawę posyła do Senatu carskiego sioła, gdzie dopiero po monarszém podpisaniu *byt' po siemu*, następuje exekucya wyroku. Komendant placu wyprawia potępionych, każdego na miejsce przeznaczenia. Rzadko jednak dowiedzieć się można od razu, gdzie jest to miejsce; zwykle naznaczają pewny punkt, w którym więzień dokładniejszą o swym losie ma odebrać wiadomość. Tym punktem bywa najczęściéj Petersburg dla skazanych na Sybir, a Kijów dla wysyłanych na Kaukaz lub w inne części południowéj Rossyi. Często w miastach tych zaczynają na nowo badania i zawsze znajdują powody do zaostrzenia kary. Tak np. postąpił Trubecki w Wilnie ze skazanymi ze związku Ehrenberga i Wężyka.

Członkowie kommissyi śledczéj prócz stałéj wysokiéj płacy, prócz możności używania funduszów z publicznego skarbu w razie uznanéj przez nich do tego potrzeby, mają jeszcze tak nazwane diety za każdy dzień czynności na indagacyjném posiedzeniu, a to w następujący sposób:

Prezes.	zp. 24
Zastępcy Prezesa (a jest ich dwóch) po	zp. 24
Sędzia.	12

Kapitanowie Żandarmeryi po zp. . . .	6
Assessor.	6
Kancelliści po zp.	4

Nic więc dziwnego, iż bawiąc się cierpieniami więźniów przedłużają śledztwa, i dopóty je nie zakończają, dopóki nowych nie wynajdą ofiar.

Od związku Konarskiego, rozszerzono jeszcze szpiegostwo. Szpiegów podzielono na klassy: poruczając każdemu stosowne do zdolności, wyższe lub niższe obowiązki; nawet dorużkarze, nawet baby z obwarzankami drzymiąc po kątach szynkowni, lub innych miéjscach zbierania się ludu, podsłuchiwały rozmów; a oprócz tego w każdym niemal domu umieszczono płatnych ludzi od rządu. Utworzono nadto *żandarmów ajentów*, którzy stanowią tajną gwardyę cara. Jest to osobliwszy rodzaj szpiegów zawisłych tylko od samego Benkendorfa i cara. Posiadają oni tak wielką wiarę, iż denuncyacya ich jest dostateczną do wysłania każdego na Sybir bez wyroku i śledztwa nawet. Na takich urzędników przyjmują tylko ludzi posiadających języki: francuzki, niemiecki i angielski; nie wolno im wszakże mówić jak tylko po polsku lub po rossyjsku. Mają ubiór zwyczajnych żandarmów w stopniu officera, i tém tylko odróżniają się od nich, że akselbandy zamiast po prawéj, noszą po lewéj stronie. Wolno im wszakże ubierać się po cywilnemu, stosownie do potrzeby.

Od r. 1841, więźniom nie dają już wcale, pod żadnym pozorem do celi swiatła; oswiecona tylko bywa z korytarza przez okienko znajdujące się we drzwiach. Przyczyną tego stała się śmierć Karóla Levittoux który się spalił w więzieniu. Levittoux był naczelnikiem związku w szkołach Łukowskich, człowiek młody, ale wielkiego umysłu. Uwięziono z nim około 200 osób; w braku miejsca trzymano niektórych po odwachach. W krótce jednak przerzedziło się w turmie; wybrano za najgłówniejszych spiskowych 14^{stu}. Zdradził ten spisek Jan Thierbach, który będąc nauczycielem elementarnéj szkółki w Łukowie, przez zażyłość z tamtejszą młodzieżą szkolną, przypuszczony został do niektórych tajemnic.

Po przejrzeniu denuncyacyj i bla(h)ych dowodów, kommissya rozpoczęła badanie, pod przewodnictwem Massona i ks. Galitzyna. Przy użyciu środków gwałtu i podstępu udało się indagatorom zapełnić kilka kart protokułu, ale Levittoux wytrzymał wszystkie natarczywości, nic z niego wydrzeć nie mogli. Dopuszczano się rozmaitych męczarni: dwa tysiące pałek, co dwa dni po 400, głodzenie, pozbawienie snu, nie są jeszcze najokropniejsze z tych, jakich doświadczać musiał.

Następowały wówczas zaślubiny następcy Mikołaja i przy usilnych staraniach uzyskano dla uwięzionych amnestyę, ale wyłączono od niéj Levittoux, i tylko w drodze nadzwyczajnéj łaski pozwolono mu czytywać książki. Okoliczność ta podała myśl znajomym do skommunikowania się z nim w więzieniu; posłano mu w grzbiecie książki list kluczem pisany i piłkę do przerzynania krat. Nieszczęście chciało aby przedmioty te, przy odbywaniu rewizyi więźniów, wpadły w ręce Galitzyna. Rozpoczęto na nowo śledztwo — szło o wykrycie skąd list pochodził i co w sobie zawierał. Levittoux nie zdradził tajemnicy i wszystkie męczarnie przecierpiał; ale przy słabiejącym już umyśle dręczony obawą, aby w pomięszaniu nie wymienił nazwisk, i nowych ofiar nie stał się przyczyną — położywszy się około dwunastéj w nocy, podpalił swe łóżko.... Wypadek ten miał miejsce w ostatnich dniach lipca 1841 r.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn upadku wszystkich dotychczasowych powstań Polski, było zawsze nieuzbrojenie, nie powołanie całéj ludności do broni — marszałek Gouvion Saint-Cyr, kładzie toż samo między najgłówniejszemi przyczynami niepowodzeń Napoleona w kampanii 1812 r. Przytaczamy jego słowa (1):

« Jeżeli się odniesiemy do proklamacyj dwóch cesarzów, widoczném jest, iż jeden z nich chciał prowadzić wojnę polityczną, drugi religijną i narodową. Napoleon mógł temu zapobiedz interessując w swoich zamiarach massy; nie uczynił tego — a stąd broń jego i broń przeciwnika nie były równe, i tego błędu musiał ponieść dalsze następstwa. Napoleon od czasu wstąpienia na tron, przestał używać za narzędzie demokracyi; przeciwnie, zasadę monarchiczną którą podniósł, usiłował podeprzeć arystokracyą, i tę wszelkiemi sposobami umacniał....

Podniesienie interesów demokratycznych, było najpotężniéjszą bronią do attakowania rossyjskiego kolossu, i téj polityka owczesna użyć nakazywała. Z początku, myślał o niéj Napoleon; widać z jego korrespondencyi iż dał polecenie do sprowadzenia broni tak nazwanéj powstańczéj (2). W krótce po pobycie Napoleona w Wilnie, zaczęły się bunty chłopów przeciw panom — ale on zmienił wkrótce swój projekt, wsparł panów przeciw chłopom, osadził pierwszych na powrót w ich pałacach, skąd zostali wygnani, i przydał im nawet straż do obrony. Chłopi, zawiedzeni w oczekiwaniu, zaczęli dopiero wówczas nadstawiać ucha na proklamacye Aleksandra. W Rossyi, przyłączyli się do jego wojsk, i sprawili nam tyle szkody, ile byliby przynieśli korzyści, gdyby Napoleon dopomógł im był wydobyć się z niewoli.

« Przestaję na przytoczeniu tego czynu dla okazania jaki wpływ podobne powstanie byłoby na tę wojnę wywarło; rzeczy stanęły już na tym stopniu, że chłopi nie ograniczali się na wygnaniu panów z pałaców, ale zaczęli napadać na małe oddziały rossyjskie, i zabiérali je do niewoli (3) ».

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — *W Gazecie poznańskiéj* z d. 8 b. m. i r. znajdujemy wyjątki z odpowiedzi króla pruskiego na przedstawione mu żądania przez Sejm poznański — podajemy z nich niektóre:

1. Król pruski odmawia zezwolenia na założenie Uniwersytetu w Poznaniu, ponieważ istniejące w Prussach uniwersytety nastręczają dostateczną sposobność do nabycia wyższych naukowych wiadomości, i nadto, dlatego że ani nie ma takiéj liczby uczniów z prowincyi, a na uczniów z zagranicy rachować nie można, któraby pokryła koszta utrzymania tak wielkiego zakładu, ani uzdolnionych professorów do objęcia katedr, jeżeliby wykładający, język polski posiadać musieli.

(1) Mémoires pour servir à l'histoire militaire sous le Directoire, le Consulat et l'Empire, par le Maréchal Gouvion Saint-Cyr. Paris, 1831. T. 3, p. 19.

(2) Są to dwa rozkazy, datowane: jeden z Wilna d. 4 lipca, drugi z Moskwy d. 23 września, do jenerała La Riboissière.

(3) Mieszkańcy wsi Krasnopole, przyprowadzili raz do głównéj kwatery w Połocku, trzydziestu dragonów rossyjskich powiązanych, a zabranych przez nich do niewoli.

2. Petycya względem założenia czwartego seminaryum nauczycielskiego, oddaną została pod rozwagę ministra spraw duchownych.

3. Król pruski odmawia utworzenia Eforatów celem dozorowania gimnazyów, dlatego iż to nie byłoby zgodne z administracyą gimnazyów w innych prowincyach pruskich.

4. Językiem urzędowym pozostaje język niemiecki, tłómaczenie zaś polskie zamieszczane obok textu niemieckiego w postanowieniach i wyrokach ma być odtąd potwierdzane przez tłumaczów urzędowych, będących przy władzach prowincyonalnych i powiatowych.

5. Król pruski odmówną dał odpowiedź stanom na ich żądania : *a)* aby dla obrania deputowanego na sejm ze stanu miejskiego tylko trzyletnie posiadanie gruntu, zamiast przepisanego dziesięcioletniego, było potrzebném. *b)* aby dla deputowanych sejmowych ze stanu miejskiego w ogóle te kwalifikacye za wystarczające uważać, które prawo do obioru na reprezentanta miasta nadają. *c)* aby czynności zgromadzeń reprezentantów miasta, i zgromadzeń powiatowych i sejmowych, były jawnemi.

— Według najświeższych pomiarów, powierzchnia królestwa polskiego wynosi 2,320 mil jeogr. kwadr. czyli 111,859 wiorst kwadr. czyli 757,893 włók polskich. Ludność królestwa w r. 1842 wynosiła 4,623,312, mianowicie mężczyzn 2,278,931, kobiet 2,344,381. Na jedną milę kwadr. przypada zatém 1993 dusz. Ludność ta powiększyła się od r. 1818, o 1,278,312 głów. Dróg bitych w całém królestwie polskiém było w 1842 r. 284 mil. Długość spławnych rzek wynosiła 399 mil. (*Gaz. pozn.*)

W Poznaniu założonym został *Dom ochrony*. Przyjmowane w nim być mają dzieci ubogich rodziców, mające od 3 do 7 lat. (*Dzien. Domowy.*)

— Prusacy, chociaż przekonani są iż ów rozgłoszony zamach na życie Mikołaja w d. 19 Września, był czystém zmyśleniem, chcą jednak okazać carowi, iż robią co mogą dla wynalezienia sprawcy. Z tego to powodu prezydent p. Beurmann ogłosił, iż ponieważ dotychczasowe śledztwo żadnego nie przyniosło skutku, ofiaruje więc 1,000 dukatow temu, ktoby z pewnemi dowodami odkrył rządowi sprawcę.

(*Gaz. pow. prus.*)

Włochy — Oznaki nieukontentowania okazujące się między ludem, każą się spodziewać nowych rozruchów na wiosnę w legacyach papieskich. Z tego powodu przedsiewzięto uzupełnić bataliony wojska liniowego; jenerał Zamboni będący dawniéj w służbie austryackiéj, znany przez uformowanie strzelców papieskich i lekkiéj kawaleryi po rewolucyi w r. 1831, odebrał polecenie zaciągnąć w tym celu do wojska w kraju samym 1800 ludzi. Ma także być uformowana kolumna ruchoma z 750 strzelców. Zaciąg ten zamyślają podnieść póżniéj do 5,000 ludzi. Papiezcy ochotnicy, wyjąwszy kilkuset, do domów odesłani zostali, utrzymanie ich bowiem wiele kosztów wymagało. (*Gaz. pozn.*)

Czerkassy — Według korrespondenta *Gaz. frankfurtskiéj* ostatnia klęska odniesiona przez Moskali w Czerkassyi, wielkie w całym kraju miała sprawić wrażenie. « Wojna ta nie tylko wyniszcza Rossyę i osłabia w jéj wojsku ducha, ale nadto traci ono nie mało na opinii u obcych. Czerkiessy rzucili w szeregi rossyjskie jak największy przestrach, a to z powodu obchodzenia się z niewolnikami. Przerzynają podeszwy jeńcom i zasypują je szczeciną strzyżoną aby uciekać nie mogli, bo wówczas najmniejsze stąpienie sprawuje ból nieznośny. Dlatego też Moskale przy każdém spotkaniu się walczą do ostatniego. Dziwna rzecz skąd Czerkiessy biorą proch i kule skoro fabryk nie mają, a zamknięcie Dardanelów utrudnia przywóz. »

Górale, pisze *Gazeta Kolońska*, coraz częstsze robią wycieczki na całéj linii rossyjskiéj, opanowali trzy fortece, a nawet ludność, która się dotąd zachowywała spokojnie, rozpoczyna napady. Imie dzisiejszego dowódzcy Szamila wspominane jest z uwielbieniem przez wszystkich.

Według *gaz. augsburskiéj*, rząd rossyjski ma dziś największą trudność zaopatrzyć się w dostateczną liczbę uzdatnionych officerów. Officerowie z Gwardyi wyrzekają się wyższych stopni i dekoracyi, nie chcąc wcale awanturować się na Kaukaz, i w korpusie tam będącym tak wielki brak officerów zachodzi, iż rząd zmuszony jest losem z innych korpusów officerów wybierać.

Aby ocenić tém lepiéj położenie Moskwy w tamtych stronach, dodajemy z *Gaz. augsburgskiéj*, iż flotta rossyjska w Sebastopolu na pozór tak groźna, znajduje się w jak najgorszym stanie. Okręty źle zbudowane i ze złego materyału, prędkiemu ulegaią zepsuciu; officerowie nieumiejętni, majtkowie niezgrabni, i można powiedzieć iż nigdy nie nabędą wprawy. Jedni Polacy stanowią wyjątek, ale na tych jako na niechętnych liczyć nie należy, bo za pierwszą sposobnością dezerterują.

Wiadomości literackie.— Nowe dzieła wyszłe :

W Warszawie — *Nowe studia literackie* przez J. J. Kraszewskiego w 2 tomach. Zawierają : Sąd krytyki i czytelników. Literatura jako sztuka. Rys dziejów języka polskiego. Klonowicz, Jan Kochanowski, Mikołaj Sęp Szarczyński 1581 roku. Naruszewicz jako poeta. Trzy doby z historyi postępu ludzkiego. Słówko o prawdzie w romansie historycznym.

W Poznaniu — *Modernes Polen* dramat Antoniego Mauritiusa.

We Lwowie — Zaczął wychodzić *Typograficzno-etnograficzny opis Galicyi*, w poszytach w wielkiéj ćwiartce, wydawany przez p. Mehoffer. Każdy poszyt zawierać będzie opis jednego cyrkułu z mappą. Obwody Sandecki i Wadowicki, wyszły już na widok publiczny.

W Lipsku — *Potok dziejów polskich* od najdawniejszych aż do naszych czasów, przez K. A. H. Obraz z 65 herbami prowincyj i ziem do Polski należących, kolorowany.

Kazania na niedziele i święta całego roku ks. Piotra Skargi S. J. tomów 6. Wydanie nowe.

Święte niewiasty. Obrazki pobożne, kobietom żyjącym w świecie, ofiarowane przez Klementynę z Tańskich Hoffmanowę. Tomów 2 z dwoma rycinami.

Biblioteka powieści historycznych, 1. Lechia w IX wieku, tomów 2. II. *Biała Kniehini*, powieść historyczna z czasów Bolesława W. tomów 2. przez W. B.

W d. 8 stycznia r. b. umarł w Paryżu Grzegorz Kątski.

W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.